

# SOS – Aneta Figiel

Nasza miłość jest słaba i głodna  
Nasza miłość ma lęk miłowania  
Nasza miłość tak niegdyś dorodna  
Gdy podniebny jej rydwan nas wiozł  
Ta orlica, ta lwica, ta łania  
Niedościgła, zachłanna i lotna  
Dziś gorącym uściskom się wzbrania  
Pocałunki nie nęcą jej ust  
Ratunku! Ratunku!  
Na pomoc ginącej miłości  
Nim zamrze w niej puls pocałunków  
I tętno ustanie zazdrości  
Ratunku! Ratunku!  
Na pomoc ginącej miłości  
Nim zbraknie jej głosu i łez  
SOS!  
Cztery razy na każdą minutę  
Wysyłamy sygnały rozpacz  
Nasza miłość ma oczy zasnutę  
Jak jeziora gdy zetnie je lód  
Może ktoś nas usłyszy, zobaczy?  
Na zbawienny pośpieszy ratunek  
Naszą miłość nakarmi, opatrzy  
Do szczęśliwych zawiedzie ją wrót?  
Ratunku! Ratunku!  
Na pomoc ginącej miłości  
Nim zamrze w niej puls pocałunków  
I tętno ustanie zazdrości  
Ratunku! Ratunku!  
Na pomoc ginącej miłości  
Nim zbraknie jej głosu i łez  
SOS!  
Może anioł usłyszy nas możny  
Który czułość czuł do anielicy  
Może jakiś pustelnik pobożny  
Pustelniczkę co w pustce raz śnił?

Lub dostojnik co w tej okolicy  
Incognito ku szczęściu podążył  
Naszą miłość wybawi z martwicy  
Wybawioną przywróci do sił?  
Ratunku! Ratunku!  
Na pomoc ginącej miłości  
Nim zamrze w niej puls pocałunków  
I tętno ustanie zazdrości  
Ratunku! Ratunku!  
Na pomoc ginącej miłości  
Nim zbraknie jej głosu i łez  
SOS!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych